

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie
złp. 12—miesięcznie złp. 4.—Nu-
mer pojedynczy gr. 6.

N^o 38

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Lutego 1828 roku we Czwartek

Wiadomości Handlowe.

Z Londynu dnia 25 Stycznia. — CUKIER. Od ostatniej poczty przedawano codziennie tylko 500 oxew. muskowady. Gatunki rafinowane, a mianowicie lumpen, miały stale znaczny obdyt. Aukcja dziś odbyta na 700 worów gat. Mauritius, nie była pokupna, a nawet 1 sz. taniej płacono. — KAWA. Nietanieje, ale obdyt ma szczupły. — EŁOJ. Trzyma się w cenie, lepsze gatunki płać po 38 s. 9 d., pośledniejsze 38 s. 6 d. — MIĘSIWA I OKRASY. Wołowina stale ma znaczne dopytywanie, wieprzowina której niewiele, dobrze popłać. Masło przybrało targ stały. Szyunki niepokupne. — ZBOŻE. Pszenicy niewiele kupowano ale płacono ją po zupełnej cenie. Jęczmienia szukają dosyć, podobnie i owsa, zwłaszcza że u przekupniów jest go już bardzo mało, a ci w nowe zasoby opatrzyć się będą musieli.

Amszterdam d. 28 stycznia. — OLEJE. Lniany 38½, rzepakowy 46½, z dostawą na 1 Maja 43½ do 43½, z dostawą na wrzesień i październik 41½ FL. — SIEMIE rzepakowe 280 do 318 FL. — PAPIERY PU. BLICZNE nie były pokupne w ogólności. — ZBOŻE. Na konsumcję płacono po cenach następujących: pszenicę polską 128 fn. białopstrokatą 250 FL, królewicką taką 127 fn. 225 FL, nadreńską 128 fn. dawną 226 FL; żyto pruskie 120 fn. 180; owies 72 fn. na obrok 72 FL, 78 fn. ditto 76 do 82 FL, piękny 87 fn. po 82 do 86 FL.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. — z Londynu 25 stycznia. Mówią tu powszechnie, że terazniejsze ministerjum przyjmie w znacznej części zasady liberalne w postępowaniu swoim, wyłączając wszakże jak się zdaje, sprawę katolików. — Infant don Miguel i lord Bentinck znajdowali się jeszcze dnia 21 t. m. w Wilmouth, niemogąc wypłynąć dla przeciwnych wiatrów. — Odebrano tu list z Korfu pisany d. 25 grudnia, w którym donoszą o poddaniu się warowni Scios. — Z Zante donosi agent gospody Lloyds dod d. 17 grudnia, że środki przewidziane przez sprzymierzone mocarstwa przeciwko rozbojom morskim, zaradziły skutecznie tej plądze handlu, i że odtąd okręty kupieckie, z wszelkim bezpieczeństwem do Lewantu płynąć mogą. — Już i gazeta nadworna umieści-

ła mianowanie nowych ministrów, w takim samym składzie, jaki już w Gońcu czytaliśmy. (Zobacz onegdajszą gazetę polską.) — Podług listów z Lima, pisanych na dniu 31 sierpnia, podobnież i z Valparaiso z dnia 5 października, handel tych krajów pomyślny kierunek brać zaczął; w Chili dawał się uczuwać niedostatek pieniędzy. (G.H.)

FRANCJA. — z Paryża d. 24 stycznia. — W Tulonie przyrządzają w lazarecie pokoje dla hr: Guileminot, w których kwarantannę odbywać będzie. Gazeta handlowa donosi, że hrabia już tam przybył, i że zaraz po ukończeniu kwarantanny do stolicy pośpieszy. — W Marsylii pracują z pośpiechem nad ukończeniem fregaty dla paszy egipskiej zamówionej. Z Alexandrii odebrano w tym mieście listy z d. 4 grudnia, w których donoszą, że wkrótce wyjdzie z tamtąd pod żagle konwój z ośmiu okrętów złożony, z ładunkiem bawełny do Marsylii przeznaczonym. W porcie alexandryjskim znajdowało się 30 okrętów między którymi 10 było zagranicznych. Z wewnątrz kraju przybywało codziennie 3 do 400 balli bawełny, a najdalej do końca kwietnia wysłają jej blisko 30,000 balli do Marsylii. Pasza dał jak najmocniejsze wszystkim Europejczykom zaręczenie względem zupełnego bezpieczeństwa ich osób i własności, bez względu na wypadek teraźniejszego położenia Partii z mocarstwami sprzymierzonymi. Zapewnił oraz, iż nawet w razie wojny postępowania swego nie zmieni, gdyż życzeniem jest jego, aby w handlu żadna przerwa mienastąpiła. — Prefekt morski w Tulonie odebrał dwa listy od adm. Rigny, (jeden z d. 30 października a drugi z 1 grudnia) w których mu donosi, że pomimo wszelkich usiłowań które nie miało krwi francuskiej kosztowały, rozboje morskie tak są jeszcze zagęszczone, iż należy przestrzedz, aby okręty kupieckie bez zastępy stósownej, żeglugi nieprzedsiębrały. (Patrz Anglję)

Dnia 25 stycznia. — Uważano, że dotąd król niepracował jeszcze sam z panem Roy. — Donoszą z Saragossy: jenerał Sarsfield dostał polecenie aby rozwiązał wojsko nad Tagiem, stojące w Daroca i w jego okolicach, (wojsko obserwacyjne na granicy portugalskiej) złącząc że głównejsze jego siły już w Katalonji użyte zostały. — Z Katalonji donoszą, że wszystkich tych oficerów z pułku 3 linowego, którzy podczas powstania w Manresa z buntownikami trzymali, i za to do wysp

Medas wysłani zostali, teraz kazano przywieść ich do Barcelony, gdzie pod sąd oddani będą. — Dnia 18 przybyła angielska korweta Ariadne w dwunastu dniach z Malty do Marsylii. Przywiezła depesze, które bezzwłocznie dalej odesłano. — Mamy tu doniesienia, że senat krajów zjednoczonych Ameryki północ. wydał na d. 27 listop. postanowienie względem przykarcenia rozbójców morskich na morzu śródziemnym.

Dnia 26 stycznia. — Minister wojny wezwał pana Ternaux na członka kommissji, mającej zająć się rozpoznaniem ubioru wojska, który to wezwanie przyjął. Gazety medjolanskie piszą, że w Wenecji dało się uczuć silne wstrząśnienie ziemi d. 14 wieczorem o godzinie kwadrans na 12. — Słychać dziś za rzecz pewną, że hr. Guilleminot który dnia 18 przybył do Tolunu na okręcie Juno, dostał rozkaz, aby natychmiast bez żadnego stracenia czasu wracał do Korfu, gdzie zjechałszy się z posłami angielskim i rosyjskim, ma się zająć z niemi kierunkiem wspólnych operacji.

Dnia 28 Stycznia. — Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że król angielski zakończył życie. Wiadomość ta potrzebuje w prawdzie potwierdzenia, ale przynajmniej tyle dowodzi, że Jerzy IV jest niebezpiecznie chory. Chorobą jego ma być mocna recydywa podagry. W skutku tej pogłoski spadły papiery publiczne. — Księżna Duras, przyjaciółka P. Stael i autorka romansów *Uryka* i *Edward* zakończyła życie w Nizza. (G.F.)

SZWAJCARJA. — z Genewy dnia 18 Stycznia. — Mamy tu świeże wiadomości dotyczące się hr. Capodistrias. Nie popłynął on z Ankony prosto do Grecji, lecz udał się poprzednio do Malty. O pobudkach takiej podróży rozmaite chodzą domysły: jedni mówią, że życzeniem jego było zastać w Malcie połączonych bohaterów Nawarinu, ażeby pod ich przywództwem wstąpił na ziemię grecką; inni, że zamierza wziąć z Malty oddział wojska angielskiego ku własnej zastanie; a być może że postanowił tam oczekiwać na wypadek pewnych poruszeń które na nowo podnoszą się w Grecji, i podobno prezydentostwu jego sprzeciwić się zamierzają. (G.G.)

PORTUGALJA. — *Lisbona dnia 6 stycznia* — Infantka Marja Franciszka Benedykta, (ciotka nieboszczyka króla) zaczyna być zdrowszą. — Onegdajsza gazeta nadworna donosi, że król Jmci katolicki rozkazał donieść Portugalczykom znajdującym się w zakładzie będącym w Hiszpanji, że infant don Miguel wyjechał z Wiednia do Lisbony; polecił im oraz, iż w razie gdyby który z nich poważał się knuć jakie spiski zmierzające do zaburzeń w Portugalji, ten natychmiast z Hiszpanji wygnany zostanie. Tymczasem w imieniu tychże powstańców rozrzucono mnóstwo odezw buntowniczych w całej prowincji Alentejo, zmierzających do pobudzenia ludu przeciwko cesarzowi don Pedro. — Izba parów podaje Rejentce adres następujący: "Najjaśniejsza Pani! Po raz trzeci zwołana jest izba parów, dla gorliwego wypełnienia swoich obowiązków. Przez dotychczasowe postanowienia, mądrą rozważę i spokojne doświadczenie, doświadczać będzie izba parów, czy się jej nie uda pomnożyć doskonałość naszej budowy politycznej i przekonać o wierności swojej dla tronu i miłości oj-

czyzny. Z uradowaną nadzieją widzi ona zbliżający się dzień, w którym królewski potomek domu Braganza do ludu swego powróci. Obecność Don Miguela rozbroi stronnictwa, połączy wszystkich Portugalczyków i przybliży do nich szczęśliwą przyszłość. Izba doznaje wielkiej radości z przyjacielskich stosunków które W.K.M. umiałas utrzymać między Portugalją i wszystkimi krajami europejskimi i spodziewa się, że stosunki te nie będą wzruszone. Stan skarbu ściągnie izby uwagę a ciągła oszczędność jest podług niej najpewniejszym środkiem do postawienia go w stanie kwitującym. Już teraz pochlebia sobie Izba nadzieją że kredyt banku będzie przywrócony. Nakoniec z uszanowaniem i wzruszeniem dziękuje izba W.K.M. za zdania, jakie o niej W.K.M. wyrzekła, a mianowicie, że sława i szczęście ojczyzny, jest jedynym jej prac celem; nie pragnie ona innej wdzięczności oprócz pochwały ze strony monarchy i dziękczynień wszystkich Portugalczyków.,, (G.B.)

TURCJA. — z Stambułu d. 31 grudnia. — To czego się tutejsi Frankowie obawiali, nastąpiło: Porta już zaczęła płacić za zabrane w czasie embargo zboże, nową monetą, której stopa znacznie niższa została. Straty jakie przez to poniosą, będą niemałe. — Porta odebrała doniesienia ze Smyrny dnia 24 t. m. które są dla niej bardzo nieprzyjemne, a które otworzyły oczy członkom dywanu którzy łudzili się dotąd jakoby odjazd posłów ze Stambułu nastąpił wbrew woli i instrykcjom ich dworów. Oświadczenie PP. Guilleminot i Stratford Canning, dane kupcom po ich przybyciu do Vurla, (że należy obawiać się zerwania pokoju) sprawiło tam bardzo silne wrażenie, i dotąd Porta zdaje się obawiać nowych przedsięwzięć ze strony sprzymierzonych mocarstw. Od chwili jak te wiadomości w Stambule odebrano, podwojono posiedzenia dywanu i przysposobienia do wojny. — Powszechna gazeta niemiecka donosi, że Porta zręczniejsz niż się po niej można było spodziewać, zaczyna znowu układy o pokój i z umiarkowaniem, ale zarazem bez uniżoności podaje rękę do zgody. Zbija ona zarzut jakoby przeciwną była ukończeniu wojny tureckiej, owszem chce uznać większe wyspy greckie i Moreę, przyznać im prawo rządzenia się, zamienić podatek na haracz wyprowadzić wojsko tureckie i tylko kilka twierdz greckich osadzić swoim wojskiem, słowem, chce prawie w całości wypełnić warunki traktatu lodyńskiego. (G.B.)

Wiadomości Naukowe.

Rzut oka na teraźniejszy stan francuskiej literatury. (Pod tym tytułem umieszczono w pewnym dzienniku paryżkim ciekawe pismo, które w skróceniu udzielamy czytelnikom gazety polskiej. Winniśmy ich jednak uprzedzić, że nie wszystkie zdania bezimiennego autora wolne są od zarzutu stronnictwa; szczególniej gdy we względzie lierackim ocenia zasługi Pani de Staël i sławnego Chateaubriand; tym nieoddaje nam żadnej sprawie dliwosci.)

Od niejakiego czasu staje się co raz głośniejszém w całej Francji miemanie, jakoby literatu-

ra za rządów Napoleona nadzwyczaj była mierna, a po upadku Jego do dawniejszej przyszła świetności. Niezbywa i na powodach, że to koniecznie z porządku rzeczy wynikać musiało. — "Przedewszystkiem zasługuje na uwagę," — tak rozumują niektórzy — "że twórcza sposobność rozumu ludzkiego wtenczas się najokazalej wyraża, kiedy do jęj rozwinięcia wszystkie umysły zarówno się w ogólnęj dążności przyczyniają. Z tego też powodu, gdy duma narodowa zasadza się na wykształceniu umiejętności i kunsztów, literatura bywa zarówno i dostatnia; znamienite naówczas zdolności z ukrycia na jaw się wynoszą." — Niezbywa i na przykładach, wyjaśniających podobne twierdzenia: — "Gdy w całych Włoszech malowano, słynęli *Rafael i Michel Aniol*. Kiedy we Francji ledwo nie powszechnym było zwyczajem pisać komedje i tragedje, rzucono się z zapalem do literatury; wtenczas to zjawili się *Moliere, Raszyn, Wolter*" — Jabyśmy raczej powiedział: że znamienici pisarze wyborowe dzieła ogłaszali, rozumiała więc rzesza naśladowców, iż także na coś podobnego zdobyć się potrafi. Lecz pozwólmy naszym młodym literatom niechaj sobie dowoli rozumują, i posłuchajmy jak dalej prawją: — "Kiedy w zeszłym wieku ogólna dążność obroćona była przeciwko nadużyciom ukazali się *Russo, Wolter i Montesquie*. We Francji szczególnie, gdzie każdy to tylko rad czyni, co wszyscy czynią, nieosiągnionoby w niczem zamierzonego celu, bez owęj pospolitęj tendencji." Z tych założeń samo przez się wywiezuja się następne wnioski. — "Za Napoleona wojna była bożyszczem narodowęj dumy. Kto chciał zjednać sobie zaszczytną wziętość między rodakami musiał na to pierwęj zasłużyć w obozie. Nikt więc nieżyzył sobie być członkiem akademji, ale każdy radby był zostać pólkownikiem, lub generałem w wojsku. To nieulega zaprzeczeniu; nie dziw, że literatura zlecona staraniu szkolnych pedantów, szkolnictwem było zarazone i zubożyć musiała. *Delille* w owym czasie uchodził za jeniec poety; przekładał on na język francuzki świetnym stylem dzieła starożytnych i nowszych pisarzy, albo też porządkał dydaktyczne poemata, które dawniej celem podziwiania były, a teraz są już zapomniane. *Lacretelle* krasomowskim stylem pisał historję; a młody *Villemain*, na początku swego zawodu pochwalne miewał mowy, które uwińczano ze zwykłą spania, łością. Francja była wtenczas szkołą retoryki; a *de Fontannes*, wielki mistrz uniwersytetu był pierwszym wtęj szkol. professorem. Jak w całym państwie swym, tak z pewnego względu i w literaturze zaprowadził *Napoleon* administrację, zapomniawszy o tém, że niezłomna wola i duch wzorowego porządku nie są dostacze do produkcji kunsztownych tworów; lubo się mu nie niesprzeciwiało kiedy rozkazał, aby piękne powstawały ulice, spaniałe mosty i gmachy dla pospolitego użytku. W istocie, budował *Napoleon* ulice i mosty, stawiał pomniki które dotąd jeszcze zajmują imaginację; ale w literaturze i architekturze niewykonano żadnego znakomitego dzieła za jego przyłożeniem się. Wprawdzie nieuszło to bacznosci Napoleona, który się jednocześnie wszystkiemi szczegółami ogółu zaprzątał, że Francja we względzie literackim znacznie zubożała. Nieraz nawet przed Panem *de Fontannes* na to utyskiwał; ten niewiedząc jak

zaradzić niedostatkowi, wcale sztucznym sposobem wyłęgł jajo, z którego następnie wyklął się ów *Villemain*, mąż rozumny i okazałe w naukach biegły, ale też i nic więcej. — Twórczego talentu wygrozić niepodobna, Kunszt potrzebuje czasu, swobody i powszechnego zamiłowania. Gdzie tylko polityczne krasomówstwo popłaca i sami się ukazują zdobywcy, tam jenuisz kryje się i milczy, na kształt trwożliwego dziecięcia, któreby rade, aby się ustawić nie około niego krzątano." — Podobne zdania rozsiewają nasi młodzi literaci ze wszystkich kryjówek i zakątów Paryża. Jakoż w rzeczy samej już jest niemal powszechny ten sposób myślenia. A przeto uważają go za niemylny ci wszyscy, którym się podoba hołdować opinij.

Ponieważ atoli od upadku Napoleona nie jest grzechem, przynajmniej w rzeczach literackich, powątpiewać o jęj nieomylnosci, ośmielam się więc, niezaprzeczając prawdziwości niektórym z wspomnianych zdań, otworzyć własne, i całą rzecz bliżej rozstrząsnąć. A najprzód, mimowolnie się tu nastęrcza uwaga, że narody mają rozmaite okresy rozwinięcia swych władz umysłowych, i że kiedy wszystkie siły społecznosci są wyteżone do działania w czynnym zawodzie; naówczas *obrazy sztucznego pozornego życia* nietyle interesują, chociażby nawet kunszt w terażniejszosci szukał dla siebie wzoru i materjałów. (a) Kiedy *Napoleon* inną postać nadał światu, literaci z da-

() Autor wyraża się tu niezrozumiale; albo też zdanie jego, jeżeli ja pojmujemy, jest mylne. Toż *obrazy sztucznego pozornego życia*, zapewne poezja i sztuka, miałyby być mniej interesowne w czasie poważnych zatrudnień? Więc Muzy koniecznie spać i milczeć muszą, kiedy na około daje się słyszeć szeleć oręża? Więc za naszych czasów lutnia apolinowa już nie jest, jak dawniej, sprzętem wojennym? Wiek Ludwika XIV był także czasem poważnych zatrudnień, Wiek Leona X był czasem gwałtownych wstrząśnień i zaburzeń. Czemże słynęły te wieki? Prędzej podobno imiona zwycięzców zaginę w niepanięci, niż dzieła pisarzy, którzy żyli wtenczas. Od nich wspomniane okresy wzięły swoje miano. Wśród najpoważniejszych zatrudnień, nie zbywa na swobodnych chwilach, w których się dziwić można obrazom sztucznego pozornego życia. Bieda narodowi, który w nich nie szuka lub nie znajduje upodobania w jakimkolwiek bądź czasie! W obozie nawet Atylli, jeszczeby zdołały złagodzić srogość obyczajów, dzikość i okrucieństwo. Zresztą zdaje się, że autor przyznaje pierwszeństwo tęg literaturze i poezji, której terażniejszosc jest wzorem. Takie mniemanie wcale nie jest nowe. Wyrodziły się już z niego najopaczniejsze i najzawodniejsze wnioski. Z grubych terażniejszosci materjałów dalałby się wykroić idealna szata, tak potrzebna dla robót sztukmistrza i poety? Związek literatury i poezji z duchem czasu jest zawsze nie naturalny. Dzieje literatury prawie wszystkich narodów uczą nas, że kiedy w niej realizm przeważa, wtenczas się ona najmniej przyczynia do ukształcenia rozumu, serca i imaginacji. Nie odwołujemy się w tęg mierze do przykładów. *Walter-Skot* mógłby ich dostarczyć nie mało. Samo więc doświadczenie pokazuje, że aby z pożytkiem wpływać z tego względu na oświecenie społeczeństwach, szukać potrzeba wzoru piękności, w innym świecie, lub w dalekich wiekach. Nie mówimy tu o naukach ścisłych i umiejętnościach: To pewna jednak, bo to z dziejów, to z natury rzeczy i teorii, to narodziło się z rozumowań wynika, że terażniejszosc najpiękniejsza nawet i najo-

wniejszych czasów niechcieli wyrozumieć nowego rzeczy porządku; owszem utworzyli silną opozycję w tym nowym świecie *Prometeusa*. Z tąd pochodzi ubóstwo literatury fra-cuzkiej za rządów Napoleona. Pierwój musiało się wykształcić nowe pokolenie, którego by duch przemożnie się rozpostarł w kolosalnej terażniejszości, i doświadczał sił swoich w skreślaniu jej obrazów. Tym tylko sposobem nowe w niej szerszerniejszym znaczeniu tego słowa, nowe, twory, mogłyby z bogacić literaturę. — Ze to nie było rzeczą trudną i niepodobną rozumowi Francuzów, pokazuje się z rozmaitych poezji Delawinięgo, który dla tej właśnie przyczyny, że umiał wtórować harmonji młodzieńczego życia, jest prawdziwym poetą. Tęsknie, żałosne są jego pienia, gdyż przemoc losu w wielkim dramacie wieku ową harmonję zniweczyła. Z resztą, jeżeli się podobny talent zjawi, za to raczej składajmy dzięki naturze, a nie okolicznościom, które mogą czasem sprzyjać jenjuszowi poetyckiemu, ale go nie stwarzają.

Cóż wielkiego, zrobiono bez przywództwa Napoleona? — „Oto dwa znamienite talenta usunawszy się z pod przemocy uzurpatora, w samem nawet sprzeciwieniu się jej, nową stworzyły literaturę” Toż więc sprawić miał Chateaubriand i pani de Staël. — „Oboje zwiedzili obce krainy, poznawali literaturę i obyczaje cudzoziemców, i przez wniesienie do Francji nowych wyobrażeń, dobrze się zasłużyli ojczyźnie. Ta zasługa jest jedynym emigracji owocem; bo Francuzi obznajomiwszy się nieco z płodami zagranicznego dowcipu, przestali nareszcie gardzić tym czego dotąd nie znali.” — Możeby powątpiewać należało, aby ludzie na rzeczy krajowe obojętni, mogli znaleźć coś wzniosłego, lub pożytecznego za granicą. Bądź co bądź, ci pisarze z tej właśnie przyczyny że za granicą zbierali materiały, wcale nie należą do krajowej literatury, która się dobrze przedtem była wysiliła, nim wygasły ostatki zesterzatego w niej i zwątlonego życia. Nowego zaś rzeczy porządku nie wyrozumiał ani Chateaubriand, ani pani de Staël. Zamiatowanie cudzoziemszczyzny jest zawsze oznaką upadku krajowej literatury; chcemy wtenczas mieć siebie i drugich nowością pożyczonych błyskotek, kiedy jenjusz już wyczerpnął skarby rodzinnej ziemi. Wszelkie życie społeczne ma swój okres właściwej literatury, który jednak niemoże trwać ustawicznie. Z odmianą w życiu i literaturą się zmienia. W cóżby się obróciła niemiecka, gdyby był Fryderyk W. nienadą umysłem nowego popędu? (b). Kiedy się nowy kształt społeczności nie podoba literatom, czy to że dawnym wtórują przesądom, czyli też z namiętności i ograniczonego sposobu myślenia, bo ozdobne wystawienie wcale ich nie zastania od tego zarzutów: naówczas obracają myśl swoją ku oddalonym czasom i krajom, gdzie żadna nowość nie raz ich próżności; i już im nie miła ojczysta ziemia, bo tu mimo ich wiedzy i rady, wykształcił się silny młodzień-

kazalsza nigdy nie może być poetycką dziedziną. Da mihi punctum et terrain movebo. To samo dałoby się zastosować do każdego prawdziwego poety, i do każdego niemal artysty. Wynieśmy go nad poziom i zrobimy dla niego idealną sztuczną atmosferę, a nauczać i oświecać będzie społecznych. (Przyp. Red.)

(b) Krytycy niemieccy niezgodziliby się na to zdanie; literatura w Niemczech szczyścić się może, że o swojej mocy, od nikogo nie wsparta ani

czy duch, szukający w zmyśleniach swoich nowych dróg i sposobów.

Jakież są sprawy tych uwiecznionych talentów?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na początku tego mies. wyszedł pierwszy *Ner Izdyd* Polskiej na rok 1827. Zawiera następujące materje: I. O fizycznej sile człowieka, i jej użyciu pod względem przemysłowym, (według p. Dupin). — II. Młockarnia szwedzka z rysunkami. — III. Winda do wciągania worków ze zbożem do piętrowych szpichlerzów, Hr. Firmas Périeres, z rysunkiem. — IV. Owplywie nawozu na części składowe roślin. — V. Znaki zupełnej dojrzałości drzew i bliskiego ich zepsucia; przez p. Baudrillart. — VI. Srodku ratowania pszczół, aby do reszty z głodu nie wyginęły na wiosnę roku następnego 1828; przez Mikołaja Witwickiego. — VII. Doświadczenia z wytrzymałością żelaza kutego, stali, i drzewa, poczynione z rozkazu Jenerała Bontemps, dyrektora materiału artylleryi wojsk polskich, w roku 1825 i 1826, przez A. Kraus podporucznika artylleryi. — VIII. Narzędzie do wymierzania promieni lub średnic ciał okrągłych, jako to: walców, ostrokęgów, kul i wszelkich powierzchni obrotowych, wynalazku A. Kraus podporuczn. artyll. wojsk. pol. z rysunkiem. — IX. Obrotomiar, czyli narzędzie służące do okazywania liczby obrotów rozmaitych machin, z zastosowaniem do mierzenia długości drogi w czasie podróży, przez A. Kraus podporuczn. artyll. polskiej. — X. Wóz ciągnięty przez tak zwanych latawców. — XI. O nowym owadzie znalezionym nad brzegami Wisły, artykuł zoologiczny p. Jarockiego, Dra filozofji, prof. uniw. warsz. — XII. O uchodzeniu powietrznych płynów w atmosferę, i łącznym przy tem skutkowaniu uderzenia i parcia powietrza atmosferycznego, wyjątek z r. zprawy p. Hachette. XIII. O poruszaniu się ciał zbliżonych do strumienia powietrza na pozór sprzeczne ze zwyczajnymi prawami; przez Jana Mille Professora Uniwersytetu Warszawskiego z rysunkami. — XIV. Kanały do przewożenia cieżarów, za pomocą rozrzedzonego powietrza wynalazku P. Valenc. — XV. Rozmaitości. Wykadzanie stajen bydłych w czasie zarazy, str. 106. — Zabezpieczenie zboża w stogach od szczurów i myszy s. r. 108. — Sposób odświeżenia starego oleju, str. 109. — Skuteczność maki z kasztanów do umywania rąk str. 109. — Ochrona goni od much, str. 109. — Suszenie koni, str. 110. — Sposób zachowania zielonego grochu str. 110. — Ulepszony sposób oprawiania książek str. 110. — Sposób hartowania miękkich kamieni, str. 111. — Sposób wywabiania rdzawych plam z bielizny, stron. 112. — Zmiękczenie cynku, str. 112. — Papier niespalny, str. 112.

nie zachęcona łaską możnych, wzniosła się do dzisiejszej świetności; a szczególnież poezja niemiecka którą wzgardził na swym dworze Fryderyk W. czciociel francuzczyzny, bo sam pisał w tym języku i wierszem i prozą. Z tąd to jej swobodny duch i wzniosłość; z tąd wysoki lot i górnosc niezwyčajna myśli. Niemasz w niej, niebyło i niebędzie przedpodwojowych rymów. (Przyp. Red.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś wznowiona komedia Kochankowie extra-począ. Zakopczy heroicznie anakreontyczny balet trzy gracie.

Teatr francuzki. Dziś la mère au bal et la fille a la maison; les femmes romantiques, i les ricochets. — Resztę widowisk jak wczoraj.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiej pod Nrem 163.)